

Andrzej Waśko

Profesor

Zainteresowania polonistyczne profesora Juliana Maślanki obejmują przede wszystkim historię literatury i kultury polskiej od schyłku epoki staropolskiej po okres Młodej Polski. Na tej szerokiej przestrzeni głównym, acz nie jedynym, przedmiotem jego badań stało się piśmiennictwo czasów oświecenia i romantyzmu. Obszar działalności naukowej profesora Maślanki pokrywa się więc w znacznym stopniu, choć przy nieco odmiennym rozłożeniu akcentów, z dziedziną prac historycznoliterackich jego mistrza, Stanisława Pigonia. Ale nie tylko ten przedmiot badań – epoka środkowa w dziejach polskiej literatury, rozciągająca się szeroko i w różne strony wokół artystycznych wyżyn romantyzmu – złączyła obu uczonych. Uczeń przejął także od Mistrza przekonanie, że praca historyka literatury powinna być na stałe związana z działalnością w zakresie tekstologii i edytorstwa naukowego. I chociaż, jak pisał Julian Maślanka we wstępie do przygotowanego przezeń wyboru pism naukowych Pigonia *Poprzez stulecia*, polonista z większym doświadczeniem naukowym rzadko decyduje się pracować na tym polu, „ponieważ edytorstwo naukowe jest zbyt czaso- i pracochłonne, a o ileż mniej wdzięczne i mniej atrakcyjne niż praca historyka literatury, uprawianie krytyki literackiej, eseistyki, itp” – to on sam konsekwentnie połączył w swoim dorobku zarówno twórczość historycznoliteracką, jak i żmudny trud edytora-tekstologa. I w obu tych dziedzinach uzyskał wyniki znaczące, które w niemałym zakresie zmieniły i pogłębiły naszą znajomość literatury polskiej.

Czynne uczestnictwo Profesora w kontynuacji pierwotnego niejako programu edytorskiego polonistyki, zapoczątkowanego jeszcze na krakowskim zjeździe im. Jana Kochanowskiego w 1884 r., a przecież do dziś dalekiego od zakończenia, silnie związało go z tradycją szkoły filologiczno-historycznej i dziedzictwem jej najwybitniejszych przedstawicieli dwóch poprzedzających pokoleń. Dzięki temu my z kolei, uczniowie profesora Maślanki, w latach naszego terminowania mogliśmy w jego pracach naukowych i nieocenionych rozmowach dosłyszeć echo i ton humanistyki polskiej pierwszej połowy XX w. – epoki, którą sprawiedliwie należy uznać za złoty wiek polskiej historii literatury. Profesor przypominał nam też, że projekt naukowy naszej dyscypliny, tak często w obecnych czasach lekceważonej i „likwidowanej”, wciąż pozostaje projektem niedokończonym, wymagającym twórczych nawiązań

i rozwinąć, a w pewnych dziedzinach – dokończenia prac rozpoczętych. U progu obecnego okresu, w roku 1992, dawał to do zrozumienia w artykule bilansującym osiągnięcia i zadania polonistycznego edytorstwa, które sam dzięki swej ogromnej wiedzy i wzorowej sumienności współtworzył i do dziś współtworzy.

O czym jeszcze przypominają nam książki, artykuły i rozliczne prace redakcyjno-wydawnicze Profesora? O tym, że historyk literatury to nie tylko edytor, filolog, znawca poetyki czy krytyk zdolny do aktualizującej interpretacji arcydzieł przeszłości. W epoce dominacji metod ergocentrycznych Julian Maślanka należy do czołówki tych polskich literaturoznawców, którzy konsekwentnie przypominają, że historyk literatury to także... historyk. Historyk profesjonalny – znawca warsztatu metodologicznego nauk historycznych i wszechstronny badacz życia kulturalnego omawianych przez siebie epok. Nie przypadkiem więc liczne prace Profesora znalazły się w polu widzenia i cytowania historyków Polski XVIII i XIX stulecia, broniąc niejako honoru współczesnej polonistyki w ich jakże często nader krytycznych wobec tej dyscypliny oczach.

Oryginalność i prekursorstwo najważniejszych prac Juliana Maślanki polega też na dowartościowaniu swoistego pola problemowego, jakim są początki nowoczesnej świadomości historycznej w Polsce. Świadomości dochodzącej do głosu w literaturze, a po części też przez nią kreowanej. Takie zwłaszcza książki jak *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia* czy dwa wydania fundamentalnej monografii *Literatura a dzieje bajeczne* podejmowały z perspektywy literaturo- i kulturoznawczej podobne problemy, jakie jednocześnie interesowały historyków, zwłaszcza w kontekście narodzin naukowej historiografii w Polsce.

Z wierności wobec obrazu przeszłości, jaki wyłania się ze źródeł, wynika też jedna z najważniejszych cech dorobku naukowego profesora Maślanki. Jest nią jednoczesne skupienie uwagi na literaturze dwóch epok – oświecenia i romantyzmu – które Profesor konsekwentnie postrzega jako okresy literackie pozostające w ścisłym związku i wzajemnie się oświetlające. I chociaż w badaniach nad romantyzmem uwyraźniła się w ostatnich dekadach swoiście modernistyczna interpretacja, która – przy wszystkich swoich zaletach – miała tendencje do lekceważenia skomplikowanych związków romantyzmu z oświeceniem, to profesor Maślanka swoimi pracami stale o tych związkach przypominał. I to stanowisko dziś okazuje się inspiracją do nowych interpretacji epoki Mickiewicza.

Sąsiednimi dziedzinami, na których teren wchodził w ramach swoich badań Profesor, były historia folklorystyki i dzieje słowiańskich literatur XIX stulecia. W centrum tej części jego dorobku umieścić należy prace o Zorianie Dołędze-Chodakowskim – przede wszystkim monografię *Zorian Dołęga-Chodakowski z 1967 r. oraz równoległą edycję pism i listów autora rozprawy O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*. Książki te, wraz z wieloma innymi, do dziś stanowią jeden z filarów naszej wiedzy o związkach literatury romantycznej z rodzącym się słowianoznawstwem i folklorystką, nie tylko polską. Zainteresowanie tymi dziedzinami badań w Czechach, Rosji i w krajach południowosłowiańskich,

udokumentowane licznymi publikacjami, zapewniło Julianowi Maślance zasłużone, międzynarodowe uznanie w środowisku slawistów.

Badania archiwalne Profesora zaowocowały odkryciami, o których dzisiaj większość młodych polonistów może tylko marzyć. Należą do nich w pierwszym rzędzie: odnalezienie i wydanie poezji Augusta Antoniego Jakubowskiego (1973), syna Antoniego Malczewskiego – autora *Marii*, oraz krytyczne wydanie *Pierwszych wieków historii polskiej* Adama Mickiewicza na podstawie odnalezionego po ponad stu latach oryginału (1996).

Jako profesjonalny historyk-archiwista, filolog i uważny edytor profesor Maślanka nigdy nie zaniedbywał też roli historyka literatury jako tego, który poprzez literacką interpretację wybranych arcydzieł odnawia ich znaczenia i czyni je przystępniejszymi dla czytelnika współczesnego. Prace interpretacyjne Juliana Maślanki, czy to poświęcone *Marii* Malczewskiego, czy dramatom Słowackiego, Norwida, czy długiej liście znanych i zapomnianych utworów, które znalazły się w polu problemowym książki *Literatura a dzieje bajeczne*, cechuje nieodmiennie wzorowe rekonstruowanie ich kontekstu historycznego oraz połączenie wyrazistości wniosków z powściągliwością ocen, nigdy niewychodzących poza podstawę rzeczowej argumentacji. Dlatego zapewne interpretacje literackie zawarte w licznych pracach Profesora, choć nie kokietują czytelnika ani nadmiarem literackiej ekspresji, ani płytkimi aktualizacjami, nie tracą z biegiem czasu aktualności. Wręcz przeciwnie, w historii literatury pozostają pewnymi i trudnymi do ominięcia punktami orientacyjnymi. Niezależnie od zmieniających się mód i metodologii, nie tracą inspirującej siły w toku zmian stale zachodzących na tym polu. Tym, co sprawia, że nie sposób ich pominąć, są: niezawodna filologiczna informacja, powaga faktów przywołanych na podstawie źródeł, do których mało kto albo i nikt poza Profesorem nie sięga, trafność i głębia sądów.

Realizacja naukowych zamierzeń i planów Juliana Maślanki zbiega się w czasie z okresem wyjątkowej fascynacji teorią literatury i nadziejami wiązanyymi – niejednokrotnie na wyrost – z rozlicznymi propozycjami metodologicznymi w zakresie badań literackich. W tym czasie profesor Maślanka konsekwentnie postrzega jednak swoje zadanie jako realizację z góry założonego programu. Śledzi literaturoznawcze nowinki, ale nigdy w ich imię nie zbacza z obranej drogi, nigdy też nie ulega przelotnym, intelektualnym modom. Na jego przykładzie historyk nauk humanistycznych mógłby więc rozważać problem, co zyskuje, a co być może traci badacz konsekwentny, gotowy co prawda modyfikować swoje narzędzia poznawcze i język, ale niepoddający się bezkrytycznie rytmowi intelektualnych trendów. Otóż taki humanista rzadko staje w blasku zainteresowania wynikającego z mody, co niewątpliwie, w kontekście, w jakim funkcjonuje dzisiejsza humanistyka, zawęża zakres i możliwości jego oddziaływania na młodzież. Z drugiej jednak strony, tracąc doraźnie cechę „medialności”, zyskuje w sprzyjających okolicznościach komfort realizacji długofalowych planów badawczych i spełniania związanych z nimi oczekiwań. O ile potrafi podołać tej niełatwej próbie, o tyle tworzy dzieło o trwałej wartości, promieniujące i zdolne do długofalowego oddziaływania.

I jeszcze o jednej rzeczy nie możemy tu zapomnieć. Nie nadużywając słów, które – jak pisał Jan Kasprówicz, jeden z ulubionych poetów Profesora – „rzadko na moich wargach” powinny się pojawiać, trzeba tu jednak wspomnieć i o tym, że sam Profesor zawsze nam przypominał o obywatelskim i patriotycznym znaczeniu pracy polonisty. Bardziej zresztą – jak to on – swoją postawą niż słowami. Ale ktoś, kto wczyta się w jego prace, na przykład w sylwetkę biograficzną i naukową Antoniego Małeckiego, bez trudu domyśli się, że do cech wzorcowych polonisty, wpisanych w portret jednego z jej założycieli, Profesor zalicza oprócz zdolności naukowych także i to, że Małecki „swoją działalność uniwersytecką traktował nie tylko jako zawód, ale także, a może nawet przede wszystkim, jako swego rodzaju misję i służbę wobec narodu”. A w postawie Profesora jako badacza i nauczyciela akademickiego powadze rzeczy wielkich, których nigdy nie traci z oczu, towarzyszy stale powaga cnót codziennych, ale bynajmniej nie małych, których jest nieodścignionym wzorem: życzliwość wobec kolegów i wobec uczniów, gotowość do poświęcenia im zawsze swojego czasu i uwagi, naturalna uprzejmość dla wszystkich, dotrzymywanie obietnic i terminów, odpowiedzialność i rzetelność.

I jeśli zdarza się czasem, a nawet nierzadko, że proces naukowego usamodzielniania się młodych badaczy oraz krystalizowania się ich dojrzałej oryginalności przebiega w rytmie oddalania się od autorytetów młodości i zrywania z dawnymi mistrzami, to w przypadku uczniów profesora Juliana Maślanki w stosunku do jego osoby i dzieła naukowego proces taki nie zachodzi. Redaktorzy tej książki pamiątkowej mogliby na własnym przykładzie dać świadectwo, że jest wręcz przeciwnie. Im bardziej bowiem posuwamy się w lata i obrastamy w doświadczenia, tym lepiej zaczynamy rozumieć znaczenie podejmowanych przez Profesora tematów badawczych i zadań. Dlatego tym większa jest nasza wdzięczność za jego prace, na których dziś możemy się oprzeć i za wzór, który ukazał nam swoją postawą.